

Wielkie osłabienie Olimpu Grodków



Walczący o opuszczenie miejsca barażowego Olimp Grodków pogorszył swój bilans ulegając przyjezdnemu zespołowi z Legnicy.

Ostatni raz przed własną publicznością grodkowscy szczypiorniści zwyciężyli 5 grudnia minionego roku. W spotkaniu 20 kolejki I ligi piłki ręcznej mężczyzn grupy B, Olimp Grodków chciał sprawić długo oczekiwany prezent miejscowym kibicom. Jednak końcówka meczu pokazała, że na cenne punkty w Hali Sportowej LO im. Zdzisława Zielonki jeszcze długo będziemy musieli poczekać.

Wynik na tablicy otworzyła Siódemka po bramce Pawła Wita, która do Grodkowa przyjechała w osłabieniu. UKS mając świadomość, że w ekipie gości brakuje trzech podstawowych zawodników łatwo nie oddawał skóry. Mimo słabej postawy trzech bramkarzy, którzy dostali szansę gry w pierwszej połowie, gospodarzom udało się wyjść na minimalne prowadzenie już w ósmej minucie. Po wywalczeniu rzutu karnego przez Bartosza Żubrowskiego celnie strzelił Paweł Chmiel, a chwilę później przez obronę gości przedarł się Tomasz Biernat. W 14' minucie karę dwóch minut otrzymał Bartosz Żubrowski. Grając w osłabieniu Olimp stracił dwie bramki z rzędu, a Miedź doprowadziła do remisu na 8:8. Z minuty na minutę gra się zaostrzała. W kluczowych momentach podopieczni Piotra Mieszkowskiego marnowali szansę na powiększenie przewagi nad rywalem, który w 19' minucie wychodzi po raz drugi na prowadzenie. Następnie wyrównuje Michał Piech, po czym chcąc powstrzymać kontrującego legniczanina nieszczęśliwie kontuzji doznaje Tomasz Biernat, który z urazem kostki musiał już opuścić parkiet. Przez ostatnie dziesięć minut trwała już wymiana ciosów. W ostatnich sekundach piłkę wybił Krzysztof Muszak, a rzut karny zmarnował Paweł Chmiel. Na przerwę do szatni olimpijczycy schodzili przy stanie 13:16.

Początek drugiej połowy należał do gospodarzy, którzy ruszyli do odrabiania strat. Po trafieniach Michała Piecha i Bogumiła Barana na tablicy znów widniał remis 16:16. W utrzymaniu wyniku pomagał Krzysztof Muszak, który nie pozwolił odskoczyć przyjezdnym na więcej niż dwie bramki. W 37' minucie boisko na dwie minuty znów musiał opuścić Bartosz Żubrowski. Sędziowie dyktują kolejny rzuty karny. W bramce Krzysztofa Muszaka zastępuje Paweł Łągiewka, którego pokonuje Bartosz Nastaj. Przy piłce utrzymuje się Olimp, gra coraz bardziej się wydłuża, sędziowie sygnalizują już czas, ale akcji w ostatnich sekundach nie marnuje skrzydłowy Andrzej Matyszok. Dobrą zmianę dał kołowy Jan Klimków, który w dwóch kolejnych akcjach wywalczył rzuty z przed linii siedmiu metrów. Znowu celnie trafia Michał Piech, ale za chwilę też powstrzymuje go golkipier z Legnicy. Od tego momentu gra toczyła się bardzo nerwowo. Sędziowie podejmują kontrowersyjne decyzje. Za ich przyzwoleniem i delegata ZPRP na parkiet podczas trwania meczu dwukrotnie wkracza trener

Miedzi. Choć przepisy mówią całkiem, co innego. Zgodnie z regulaminem gry w piłkę ręczną osoba odpowiedzialna za drużynę nie ma prawa wchodzić na boisko w trakcie gry. W kolejnym fragmencie zawodów sędziowie inaczej interpretowali przepisy na niekorzyść grodkowian, którzy grając w osłabieniu bez Krzysztofa Bujaka i Andrzeja Matyszoka nie mogli wiele zdziałać. W ostatnich sześciu minutach straty zniwelowali tylko Krzysztof Bujak i Michał Piech, przy czym Siódemka dorzuca do swojego konta aż pięć bramek. Ostatecznie mecz zakończył się rezultatem 23: 28 dla Miedzi.

- Mamy bardzo ciężki teraz okres, gdzie nie możemy się pozbierać. W naszym zespole nie brakuje woli walki, nie ma zawodnika, który nie chciałby wygrać. W pewnych momentach brakuje trochę szczęścia, ale nasza skuteczność też pozostawia wiele do życzenia - zaznacza skrzydłowy Andrzej Matyszok. - Sam też dołożyłem cegiełkę do tego, że jedna z akcji nie zakończyła się bramką. Więc nie zawsze to wychodzi tak, jakbyśmy sobie tego życzyli. Natomiast nie spuszcza my głów i dalej szukamy punktów. Po to tracimy zdrowie, by wreszcie zamierzony cel osiągnąć.

Tym sposobem wyżej notowana Legnica dopisała do swojego konta kolejne dwa punkty umacniając swoją pozycję w tabeli. Teraz Olimp czeka wyjazd do pobliskiej Gaci, gdzie zmierzy się z Moto-Jelczem Oława. Chcąc wyjść ze strefy spadkowej UKS musi w końcu urywać punkty i liczyć też na potyczki innych zespołów.

tekst: Damian Kapinos